

JAKUB OSIŃSKI

UNIwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
WYDZIAŁ FILOLOGICZNY | INSTYTUT LITERATURY POLSKIEJ  
E-MAIL: JAKUBOSINSKI@VP.PL

---

## „Nie ma dla nas ucieczki”. Kazimierz Wierzyński na łamach „Tygodnika Polskiego”

### STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy tekstów Kazimierza Wierzyńskiego publikowanych na łamach „Tygodnika Polskiego”, czasopisma wydawanego w latach 1941–1947 w Nowym Jorku. Autor omawia w nim twórczość poetycką, prozatorską oraz wybrane teksty publicystyczne autora *Krzyży i mieczy*. Przytacza także zapomniany wiersz poety pt. *Do Konrada, by* – dokonując jego interpretacji – wskazać na główne motywy poruszane przez Wierzyńskiego w czasie II wojny światowej. Tym samym podejmuje próbę nowego spojrzenia na deprecjonowaną dotychczas twórczość poety z tego okresu.

### SŁOWA KLUCZOWE

Kazimierz Wierzyński, „Tygodnik Polski”, *Krzyże i miecze*, Jan Lechoń, Druga Emigracja

### Wprowadzenie

Życie i twórczość Kazimierza Wierzyńskiego, jak i wielu innych pisarzy, których w laur poetycki przyozdobiono jeszcze przed wojną, a którzy zmuszeni zostali wkroczyć później na emigracyjny szlak, interesować może literaturoznawców specjalizujących się w dwu, a w niektórych przypadkach nawet trzech tradycyjnie wyznaczonych epokach literackich. W wypadku Wierzyńskiego, za Wiktoorem Weintraubem<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Por. W. Weintraub, *Dwie młodości Wierzyńskiego*, [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, zeb. i oprac. P. Kądziała, Warszawa 2001, s. 335–339.

i Arturem Hutnikiewiczem<sup>2</sup>, przyjęło się mówić o „pierwszej” i „drugiej młodości”. Określenie to, mimo że wyrażone w metaforycznej formie, jest niezwykle obrazowe, gdyż wskazuje na całkowity zwrot w twórczości Wierzyńskiego, który dokonał się za sprawą tragicznego doświadczenia wojennego, wychodźstwa i – ostatecznie – emigracji.

Na Majdanku został zamęczony brat poety, Hieronim, natomiast w powstaniu warszawskim zginął przyrodni brat – Bronisław oraz jego dzieci: Jan i Janina. Podczas wojny zmarli także rodzice Wierzyńskiego<sup>3</sup>. W końcu i wojenna tułaczka: od Francji, przez Hiszpanię i Portugalię, później Brazylię, zakończona – przynajmniej na kilkanaście lat – w Stanach Zjednoczonych, nie mogła pozostać bez znaczenia dla osobowości poety<sup>4</sup>. Podobnie jak wydarzenia polityczne, a w szczególności zgoda na pozostawienie Polski pod sowiecką okupacją, która stała się impulsem do powstania wielu utworów niegdysiejszego skamandryty. Stąd czasy II wojny światowej, choć będące zaledwie piątą częścią okresu, który Wierzyński spędził na wychodźstwie i emigracji, uznać należy za decydujące o kształcie jego późniejszej twórczości. Lata te to dla Wierzyńskiego aktywność na dwu w dużej mierze przenikających się płaszczyznach: literackiej i publicystycznej.

O ile kolejne tomy jego poezji cieszą się do dziś niesłabnącą popularnością wśród badaczy, o tyle jego działalność publicystyczna, oddająca tło tych utworów, smutną rzeczywistość, w której przyszło Wierzyńskiemu żyć i tworzyć, zdaje się marginalizowana<sup>5</sup>. Pragnę zatem w niniejszym artykule poświęcić uwagę przynajmniej części wojennej twórczości literacko-publicystycznej poety, w mojej ocenie części najistotniejszej – tej z łamów „Tygodnika Polskiego”.

## „Tygodnik Polski”

Użycie przeze mnie określenia „Tygodnik Polski” wymaga wyjaśnienia, gdyż jest ono pewnym uproszczeniem. Nie należy zapominać, iż pismo to było bezpośrednią kontynuacją „Tygodniowego Przeglądu Literackiego Koła Pisarzy z Polski” oraz

---

<sup>2</sup> Por. A. Hutnikiewicz, *Pierwsza i druga młodość Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] idem, *Portrety i szkice literackie*, Warszawa 1976, s. 185–204.

<sup>3</sup> Zob. J. Osiński, „Skowyt nadczłowieczy spod ziemi dalekiej”. Powstanie warszawskie w poezji Kazimierza Wierzyńskiego, „Polonistyka” 2014, nr 9, s. 16–19.

<sup>4</sup> Wszelkie narosłe przez lata nieściśności związane z ucieczką Wierzyńskiego, Lechońia i Tuwima wyjaśnia B. Dorosz w tekście: *Skamandryci na emigracji w świetle najnowszych badań w archiwach amerykańskich (Nowy Jork – Chicago – Stanford w Kalifornii)*, [w:] *Meandry skamandrytów*, red. W. Appel, Toruń 2011, s. 24–35. Wiele informacji na ten temat można odnaleźć w opowiadaniu Wierzyńskiego pt. *Garść wody*, które omawiam poniżej (patrz: przypis 46).

<sup>5</sup> Zob. B. Czarnecka, *Nowojorski „Tygodnik Polski” wobec polityki propagandowej rządu RP na obczyźnie. Lata 1941–1943*, [w:] *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej III*, red. J. Kryszak, Toruń 2008, s. 83–85.

jego poprzednika – „Tygodniowego Serwisu Literackiego Koła Pisarzy z Polski” (zwanego „zieleniakiem”), których nie uwzględniam w swoich rozważaniach, gdyż biuletyny te nie zostały przez mnie wykorzystane przy formułowaniu poniżej przedstawionych obserwacji<sup>6</sup>.

W *Mojej prywatnej Ameryce* Wierzyński wspominał:

Pięć pierwszych lat mieszkałem w Stanach nieobecny w tym kraju. Myślam byłem w Polsce. Pisałem rzeczy związane z wojną, miewałem odczyty, założyłem z przyjaciółmi „Tygodnik Polski”, zaczęliśmy wydawnictwo książek pod nazwą „Biblioteka Polska”. Poruszałem się tylko wśród Polaków, Amerykę oglądałem przez okno. Gdy po wojnie okazało się, że powrót do Polski byłby powrotem do kraju bez własnej woli, ocknąłem się w Ameryce jak wśród nieznannej, prześlępionej rzeczywistości<sup>7</sup>.

Wspomnienia te odnośnie do „Tygodnika” (wielokrotnie przez badaczy przywoływane) są dość ogólne, czym wręcz prowokują do postawienia pytań o szczegóły okoliczności, w których czasopismo powstało.

Trzon pisma stanowili trzej poeci: Jan Lechoń, Józef Wittlin oraz Wierzyński właśnie. Wittlin w Stanach Zjednoczonych pojawił się już w styczniu 1941 roku, Wierzyński zaś 2 czerwca. Z powodu oczekiwania na wizę najpóźniej, bo dopiero 11 sierpnia, do Nowego Jorku przyплыła Lechoń<sup>8</sup>. Już 1 listopada 1941 roku ukazał się pierwszy numer „Tygodniowego Serwisu Literackiego”. Do rady redakcyjnej pisma należał wówczas również Zenon Kosidowski. W wyniku nieporozumień na tle politycznym<sup>9</sup> z czasem w redakcji następowały

---

<sup>6</sup> Nie oznacza to jednak, że znalazły się poza zakresem przeprowadzonej przeze mnie kwerendy.

<sup>7</sup> K. Wierzyński, *Moja prywatna Ameryka*, Londyn 1966, s. 23. À propos powrotu do Polski poeta pisał do Marii Dłuskiej: „Do swojego kraju nie przyjeżdża się w odwiedziny. Wraca się albo się nie wraca”. Słowa te jeszcze lepiej oddają tragizm położenia emigranta, z którym ten zmagają się przez całe życie (M. Dłuska, *Powrót*, [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, op. cit., s. 59). Na temat stosunku Wierzyńskiego do Ameryki zob. W. Lewandowski, *Dwie Ameryki Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] *Od New Orleans do Mississauga. Polscy pisarze w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie po II wojnie światowej (najnowsze badania)*, red. B. Dorosz, Warszawa 2015, s. 31–49.

<sup>8</sup> B. Dorosz, *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Jan Lechoń. Kazimierz Wierzyński*, Warszawa 2013, s. 329.

<sup>9</sup> Stwierdzenie, jakoby poglądy polityczne były decydujące dla zmian w składzie rady redakcyjnej, uzupełnić należy w wypadku Józefa Wittlina o informację na temat jego złego stanu zdrowia, który pisarz podawał jako główny powód swojego rozstania z redakcją. Niemniej z listów adresowanych do przyjaciół z „Tygodnika” wiemy, że różnice polityczne nie pozostały bez znaczenia dla tej decyzji. Zob. E. Wielgosz, *Cyfrowe Archiwum Józefa Wittlina*, [online] [http://ifp.univ.rzeszow.pl/dokumenty/Cyfrowe\\_Archiwum\\_Jozefa\\_Wittlina.pdf](http://ifp.univ.rzeszow.pl/dokumenty/Cyfrowe_Archiwum_Jozefa_Wittlina.pdf) [dostęp: 3.11.2014].

zmiany<sup>10</sup>. Od numeru 6 (58) „Tygodnika Polskiego” z 6 lutego 1944 roku aż do końca ukazywania się pisma w stopce redakcyjnej widniało wyłącznie nazwisko Lechonia, który niewątpliwie był wśród jego inicjatorów osobowością dominującą. Trudno przy tym zgodzić się z opinią Mariana Stępnia, jakoby:

Lechoń, wrzucony przez historię w zupełnie inne niż te, do których przywykł, warunki, odnalazł w sobie temperament pełnego pasji i językowej sprawności politycznego publicysty. A także zdolności organizatorskie, dzięki którym od razu wysunął się na czoło autorów skupionych wokół „Tygodnika Polskiego”, stał się jego redaktorem, i również autorem najważniejszych i najbardziej dla tego pisma charakterystycznych tekstów publicystycznych i esejów<sup>11</sup>.

Lechoń nie tyle był redaktorem charyzmatycznym, ile po prostu despotycznym. Niewątpliwie oddawał się aktywności społecznej, w tym tej publicystycznej, bez reszty, ale nie był w stanie zrozumieć przy tym racji swoich współpracowników. Jak pisał Wojciech Wyskiel:

Nie ulega wątpliwości, że Wierzyński i Wittlin pozostawali w latach czterdziestych pod znacznym wpływem Lechonia i często dawali sobie przewodzić. [...] Lechoń narzucał [im] takie funkcje w obrębie środowiska emigracyjnego, które utrudniały im realizację ich własnych celów życiowych i artystycznych. Szukali więc, mniej lub bardziej świadomie, dziedzin, w których mogliby realizować własne zamierzenia poza kontrolą i bez wskazówek apodyktycznego przyjaciela<sup>12</sup>.

Przynajmniej Wierzyński niewiele takich dziedzin znalazł, czego świadectwem, w moim przekonaniu najpełniejszym, jest jego aktywność na łamach „Tygodnika Polskiego”. Postawę tę można oceniać dwojako: z jednej strony Wierzyński rezygnuje z redagowania pisma, z drugiej zaś publikuje w nim niemalże do końca jego istnienia – dokładnie do 19 czerwca 1946 roku (zapewne z powodów finansowych)<sup>13</sup>. Rozstanie z „Tygodnikiem”, więc w pewnym sensie także z Lechoniem, mu-

---

<sup>10</sup> Od numeru 37 (19 września 1943 roku) ze stopki redakcyjnej znika nazwisko Józefa Wittlina, a od numeru 42–44 (6 lutego 1944 roku) jego miejsce zajął Jerzy Tępa. Zmiany te nie oznaczały jednak zerwania przez dotychczasowych redaktorów współpracy z pismem.

<sup>11</sup> M. Stępień, *Jan Lechoń w Nowym Jorku*, Katowice 2008, s. 15–16, 20. Stworzony przez autora wyidealizowany obraz Lechonia, który „chciał doprowadzić do jedności polskich emigrantów”, jest niespójny na przykład z tym, co pisze on dalej: „Poglądy polityczne Lechonia wyrażane w jego artykułach publicystycznych i programie redakcyjnym «Tygodnika Polskiego» doprowadziły do konfliktu z rządem RP w Londynie”.

<sup>12</sup> W. Wyskiel, *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie (Krag pierwszy i drugi)*, Kraków 1988, s. 41.

<sup>13</sup> Przypuszczenia te można czynić na podstawie listów Jana Lechonia do Juliusza Sakowskiego. Zob. *Kulisy twórczości. Listy 14 pisarzy emigracyjnych do Juliusza Sakowskiego (1945–1977)*, Paryż 1979, s. 123–156.

siało być dla poety bardzo trudne, wnioskując z listu adresowanego do Tymona Terleckiego kilka miesięcy wcześniej:

Mój przyjaciel [Lechoń] jest bardzo, bardzo dziwnym człowiekiem; ja sam od czasu do czasu zapadam w jego ciemności i gubię się w nich, mimo że od 25-ciu lat jestem z nim blisko i choć kłócę się z nim często, naprawdę nie pokłóciliśmy się nigdy. Tfu, tfu – warto odplunąć na urok, bo właśnie zabrnęliśmy w sprawy, które mi już gardłem wyłażą<sup>14</sup>.

Wierzyńskiemu zdarzało się zresztą nie raz i nie dwa wypowiedzieć o przyjacielu jeszcze mniej pochlebnie, podczas gdy w bezpośrednich relacjach nie szczędzi mu wyrazów wręcz braterskiej miłości, często bywając wobec niego bezkrytyczny<sup>15</sup>.

Relacja ta wydaje się ciekawa nie tylko ze względów biograficznych, ale szczególnie ze względu na pokrewieństwo utworów Wierzyńskiego i Lechonia z lat czterdziestych. O ile bowiem „Wierzyński nie godził się na narzucane przez przyjaciela zawężenie kręgu intymności, pełne utożsamienie z rolą w zbiorowości, dominację życia publicznego”<sup>16</sup>, o tyle już w kwestiach światopoglądowych był przyjacielowi bliski, co nie pozostało bez znaczenia dla jego twórczości.

Pismo stworzone przez dawnych skamandrytów było bez wątpienia jednym z najważniejszych przejawów polskiego życia kulturalnego na wychodźstwie, później na emigracji. „Odegrało ono – pisał Wyskiel – znaczącą rolę w integracji środowiska emigracyjnego i miało znaczenie dla samych autorów, stwarzając szansę konfrontacji i sformułowania programów”<sup>17</sup>. Swoją formą, początkowo także – niestety – formatem, nawiązywało przy tym do przedwojennych „Wiadomości Literackich”, o czym rzadko się wspomina, ulegając przeświadczeniu, że tradycje te kontynuowały jedynie londyńskie „Wiadomości” Mirosława Grydzewskiego. Warto podkreślić, że autorzy kojarzeni najczęściej wyłącznie z jednym bądź drugim czasopiśmie publikowali swoje teksty także w zamorskim „odpowiedniku”.

Te dość ogólne wiadomości na temat historii „Tygodnika Polskiego” i jego poprzedników dopełnijmy informacją o zamknięciu pisma w 1947 roku, co było nieuniknioną konsekwencją problemów finansowych redakcji<sup>18</sup>.

Mając powyższe na uwadze i przechodząc do drugiej części moich rozważań, poświęconych wyłącznie twórczości Kazimierza Wierzyńskiego, pragnę wskazać propozycję klasyfikacji tekstów poety publikowanych na łamach „Tygodnika”.

<sup>14</sup> Fragment listu K. Wierzyńskiego do T. Terleckiego z 18 marca 1946 roku. Cyt. za: *Kalendarium życia i twórczości Kazimierza Wierzyńskiego*, oprac. H. Wierzyńska, materiał w zbiorach Biblioteki Polskiej w strukturach Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie, sygn. 1360/II/2a.

<sup>15</sup> W. Wyskiel, op. cit., s. 41–43.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>18</sup> Wiele na ten temat można dowiedzieć się na przykład ze wspomnianych już listów Lechonia do Sakowskiego. Zob. *Kulisy twórczości...*, op. cit., s. 123–156.

# TYGODNIK POLSKI THE POLISH WEEKLY

DZIAŁ W NUMERZE:

ARP  
Zofia Bohdanowiczowa  
Stefan Mierzwia  
Józef Milobędski  
Stanisław Stroncki  
Stanisław Strzeliński  
Janusz Wędrow  
Kazimierz Wierzyński

Vol. 2 Nr. 35 (87) Nowy Jork, 3 września — New York, 21. N. Y., September 3rd, 1944 Cena 15 ct.

## W A R S Z A W A



W PIĄTĄ ROCZNICĘ PIERWSZEJ OBRONY WARSZAWY  
WARSZAWA ZNÓW WALCZY GAŁA, ZNÓW W GRUZ  
PADAJĄ JEJ POMNIKI I GINĄ TYSIĄCE JEJ SYNÓW

Il. 1. Pierwsza strona „Tygodnika Polskiego” z 3 września 1944 r.

Źródło: Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, sygn. 06088.



*Tablica pamiątkowa umiurwana w cełł więzienia pobazyłjańskiego w Wilnie, w której witeżony był Mickiewicz i w której rozgrywa się scena wieczeni III-ej części „Dziadów”.*

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

## DO KONRADA

*Konradzie, więźniu, nocą zamyślony,  
Którę próżno-śmy wzywać nie śmieli,  
Otwórz Polakom drzwi od swojej celi,  
Gdzieś w samotności cierpiał za miljony.*

*Stało się bowiem, że cztery jej ściany,  
Próby śmiertelne i mękę więzienną  
Wybrał twój naród na noc swą bezsenną  
Po krwawym boju, przez świat zapoznany.*

*Za murem głusza uparta gęstnieje  
A nieba oknem wiatr puste obłoki  
W zmiennych podmuchach rozpędza wysoki,  
Niby stracone raz jeszcze nadzieje.*

*I stać się może — Konradzie, pamiętasz? —  
Jak za twych czasów, że niebo to wiekiem  
Nad każdym zamknie się u nas cztowiekiem  
A ziemią dawny rozpleni się cmentarz.*

*Jeśli te losy ojczyźnie pisane  
Za to, że krzykiem swym świat obudziła,  
Otwórz swą celę: wieczysta w niej siła  
Przeniesie znowu twe słowa na ścianę.*

*Świat z tych biblijnych niech dowie się znaków,  
Że nie o pokój w te dni niespokojne  
Modlić się będziesz, lecz o nową wojnę —  
I że nic nigdy nie złamie Polaków.*

Il. 2. Pierwodruk wiersza *Do Konrada*, „Tygodnik Polski” 1944,  
nr 4 (56) z 23 stycznia

Źródło: Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, sygn. 06088.

Modyfikując, a przy tym upraszczając systematyzację zaproponowaną przez autorów bibliografii zawartości czasopisma<sup>19</sup>, można w moim przekonaniu mówić: (a) o utworach poetyckich, (b) utworach prozatorskich, (c) artykułach prasowych (krytycznoliterackich, dotyczących życia literackiego na emigracji, recenzji teatralnej<sup>20</sup>, wspomnieniach, „wstępniakach”, informacjach bieżących)<sup>21</sup>. Nieuniknione jest jednak omawianie tych tekstów symultanicznie, by pozostawić je we właściwym kontekście.

### Twórczość Wierzyńskiego

Na łamach „Tygodnika Polskiego” Kazimierz Wierzyński opublikował 62 utwory poetyckie. W większości zostały one później przedrukowane w tomie *Krzyże i miecze* z 1946 roku<sup>22</sup>. Wyłącznie jednego utworu, publikowanego wcześniej w „Tygodniku”, Wierzyński nie zamieścił we wspomnianej książce – wiersza zatytułowanego *Do Konrada*, opublikowanego w numerze 4 (56) z 23 stycznia 1944 roku<sup>23</sup>. Nie można znaleźć go w żadnym wydaniu wierszy Wierzyńskiego – czy to tych opublikowanych za życia poety<sup>24</sup>, czy w jego *Poezjach zebranych*, zredagowanych przeszło dwadzieścia lat po śmierci autora przez Waldemara Smaszcz<sup>25</sup>. Powodów tego czy to zwykłego przeoczenia, czy świadomej decyzji trudno dziś dochodzić, przynajmniej w oparciu o narzędzia krytyki genetycznej. Warto zatem utwór ów przypomnieć:

Konradzie, więźniu, nocą zamyślony,  
Którego próżnością wzywać nie śmieli,  
Otwórz Polakom drzwi od swej celi,  
Gdzieś w samotności cierpieć za miliony.

Stało się bowiem, że cztery jej ściany,  
Próby śmiertelne i mękę więzienną  
Wybrał twój naród na noc swą bezsenną  
Po krwawym boju, przez świat zapoznany.

<sup>19</sup> Zob. B. Czarnecka, R. Moczko, „Tygodniowy Serwis Literacki Koła Pisarzy z Polski” – „Tygodnik Polski” 1941–1947. *Bibliografia zawartości*, Toruń 2006.

<sup>20</sup> W „Tygodniku Polskim” Wierzyński opublikował tylko jedną recenzję teatralną, nie był zatem na tej płaszczyźnie tak aktywny, jak przed wojną, co może świadczyć o jego nieprzystosowaniu do życia w Stanach, o którym wspominał w cytowanym wyżej fragmencie *Mojej prywatnej Ameryki*.

<sup>21</sup> Autorstwa części tekstów publicystycznych trudno dziś dochodzić.

<sup>22</sup> Zob. K. Wierzyński, *Krzyże i miecze*, Londyn 1946 (także: Nowy Jork 1946).

<sup>23</sup> Data wydania numeru czasopisma nie jest oczywiście datą powstania wiersza, niemniej można przyjąć, że powstał on, podobnie jak inne utwory Wierzyńskiego z tego okresu, w czasie nieznacznie poprzedzającym ich publikację prasową.

<sup>24</sup> Por. K. Wierzyński, *Poezje zebrane*, Londyn 1958.

<sup>25</sup> Por. idem, *Poezje zebrane*, zebrał i posł. opatrzył W. Smaszcz, t. 1–2, Białystok 1994.



Za murem głusza uparta gęstnieje  
 A nieba oknem wiatr puste obłoki  
 W zmiennych podmuchach rozpędza wysoki,  
 Niby stracone raz jeszcze nadzieje.

I stać się może – Konradzie, pamiętasz? –  
 Jak za twych czasów, że niebo to wiekiem  
 Nad każdym zamknie się u nas człowiekiem  
 A ziemią dawny rozpleni się cmentarz.

Jeśli te losy ojczyźnie pisane  
 Za to, że krzykiem swym świat obudziła,  
 Otwórz swą celę: wieczysta w niej siła  
 Przeniesie znowu twe słowa na ścianę.

Świat z tych biblijnych niech dowie się znaków,  
 Że nie o pokój w te dni niespokojne  
 Modlić się będziesz, lecz o nową wojnę –  
 I że nic nigdy nie złamie Polaków<sup>26</sup>.

Zdawać by się mogło, że wiersz ten – czy to formą, czy tym bardziej tematyką – nie wyróżnia się na tle innych utworów Wierzyńskiego z tego okresu. Utworów, co należy podkreślić, przez współczesnych badaczy, wolnych od doświadczenia wojny czy emigracji, ocenianych krytycznie (Anna Węgrzyniakowa)<sup>27</sup>, a nawet bardzo surowo (Jerzy Jarzębski, Jerzy Świąch)<sup>28</sup>. Chyba jedynie Anna Nasiłowska starała się oddać im sprawiedliwość, pisząc:

*Krzyże i miecze* to najwybitniejsze osiągnięcie poezji patriotycznej, bardzo często retorycznej – ale przecież retoryczność ody oświeceniowej nie przeszkadza nam cenić Naruszewicza, już przez współczesnych uważanego za „perfumowanego poetę”<sup>29</sup>.

Ówczesna krytyka również oceniała wiersze Wierzyńskiego dwojako. Krytykował je Konstanty Jeleński<sup>30</sup>, wcześniej zaś Tymon Terlecki tomik *Krzyże i miecze* nazywał „wielką książką emigracji”. Skupmy się teraz na tej drugiej opinii – nie

<sup>26</sup> Idem, *Do Konrada*, „Tygodnik Polski” 1944, nr 4 (56), s. 3.

<sup>27</sup> Por. A. Węgrzyniakowa, „*Krzyże i miecze*”. *Studium o dwu drogach wznoszenia się ponad klęskę*, [w:] *Skamander 5. Studia o twórczości Kazimierza Wierzyńskiego*, red. I. Opacki, Katowice 1986, s. 144–158.

<sup>28</sup> Częściowo dzieje krytyki *Krzyży i mieczy* opisuje W. Sadowski, *Ujejski – Wierzyński: powinowactwa metryczne*, [w:] *Romantyzm Drugiej Wielkiej Emigracji*, red. Ż. Nalewajek i in., Warszawa 2012, s. 183–185.

<sup>29</sup> A. Nasiłowska, *Kazimierz Wierzyński*, Warszawa 1990, s. 61.

<sup>30</sup> „Uderza w *Krzyżach i mieczach* – pisał Jeleński – powtarzający się jak refren upiorny nonsens retoryki polskich oficjalnych wystąpień z okresu drugiej wojny światowej” (K. Jeleński, *Trzy pory roku Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, op. cit., s. 141).

ze względu na jej pochlebność, która nie ma tu nic do rzeczy, ale na osobę autora. Terlecki, jako autor znanego artykułu *Mickiewicz i my*, opublikowanego w 1946 roku na łamach „Wiadomości”<sup>31</sup>, jest uznawany za pierwszego po wojnie zwolennika przyznawania emigracji pojałtańskiej takiego statusu, jaki miała emigracja polistopadowa<sup>32</sup>. Recenzując w „Tygodniku Polskim” książkę Wierzyńskiego, pisał o tych utworach:

Zbiór wierszy Wierzyńskiego *Krzyże i miecze* jest wydarzeniem literackim i jeszcze jakiejś innej natury, niełatwej do określenia. Na tę szczególną ważność składa się i ambicja twórcza, i chwila, z którą zbiega się jej publiczne ujawnienie.

Jedno i drugie przywodzi na pamięć *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Jako prawodawcza książka wielkiej emigracji, *Krzyże i miecze* wyrastają z przeżycia polskiego losu zbiorowego i z woli odczytania jego sensu. Jak tamto posłanie do wychodźców listopadowych, także ten tom zjawia się w chwili krytycznej i zwrotnej, w chwili aż niepokojąco podobnej, kiedy emigracja wojenna i zbrojna przeobraża się w emigrację polityczną. To sprawia, że i adres obu książek jest ten sam. Końcowe słowa *Ksiąg*: „Czytajcie je Bracia-Wiara-Żołnierze” kojarzą się z ostatnimi słowami wiersza, który zamyka książkę Wierzyńskiego: „Zostań dla żołnierzy”<sup>33</sup>.

Opinię tę uznać można za przejaw podporządkowania pewnej emigracyjnej ideologii, czerpiącej z romantycznego mesjanizmu i odwołującej się do narodowej martyrologii. Takie zaś porównanie twórczości Wierzyńskiego do dzieł „wielkiego romantyzmu” jeszcze w 1943 roku spotkałoby się z kategoriycznym sprzeciwem autora, jak możemy sądzić po jego artykule zatytułowanym *Współczesna literatura polska na emigracji*, do którego zaraz przejdziemy. Jednak, jak zauważa Wacław Lewandowski:

[...] zarówno Terlecki, jak i Wierzyński tworzyli równolegle (pierwszy w tekstach publicystycznych i esejach, drugi – w utworach lirycznych) ideowy program Drugiej Emigracji [...] obaj, każdy w swoim pisarskim rodzaju, poczuli się do obowiązku programotwórstwa, obaj starali się być głosem zbiorowości, którą reprezentowali, obaj też wypowiedzi głoszone w imieniu owej zbiorowości potrafili łączyć z tonacją osobistego, bardzo „prywatnego”, zwierzania<sup>34</sup>.

Gwoli uzasadnienia zarysowanego kontekstu, pozostając wciąż przy rozważaniach poświęconych wierszowi *Do Konrada*, odwołajmy się do artykułów Wierzyńskiego publikowanych w „Tygodniku Polskim”.

<sup>31</sup> Zob. T. Terlecki, *Mickiewicz i my*, „Wiadomości” 1946, nr 4, s. 1–2.

<sup>32</sup> Szerzej na ten temat pisał M. Lutomiński, *Recepcja romantyzmu w kręgu londyńskich „Wiadomości” z lat czterdziestych i pięćdziesiątych dwudziestego wieku. Próba syntezy*, [w:] *Romantyzm Drugiej Wielkiej Emigracji*, op. cit., s. 17–21.

<sup>33</sup> T. Terlecki, *Wielka książka emigracji*, „Tygodnik Polski” 1946, nr 46 (203), s. 6.

<sup>34</sup> W. Lewandowski, *Tymon Terlecki czyta Wierzyńskiego*, [w:] *Tymon Terlecki – etos emigranta*, red. J. Kryszak, M. Mroczkowska, Toruń 2004, s. 53–53.

Zwrócenie się ku romantycznej topice w literaturze wojennej nie jest zjawiskiem odrębnym, jednak przypadek Wierzyńskiego jest bardziej złożony. 26 kwietnia 1943 roku poeta wygłosił w Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Jorku odczyt pt. *Współczesna literatura polska na emigracji*, który ukazał się później w trzech kolejnych numerach „Tygodnika Polskiego”<sup>35</sup>, by jeszcze w tym samym roku zostać opublikowany w formie wydawnictwa zwartej<sup>36</sup>. Padają w nim niezwykle znaczące słowa:

Romantyzm polski, który w istocie był literaturą emigracyjną owych czasów, świeci takim blaskiem geniuszów i osiągnął takie szczyty, że ośmielałem się wywoływać imię jego w tym miejscu tylko z konieczności<sup>37</sup>.

Konieczności, dodajmy, wynikającej ze zdaje się naturalnego porównywania sytuacji wychodźców wojennych z emigrantami polistopadowymi<sup>38</sup>. Niemniej dalej Wierzyński wszelkie próby doszukiwania się takowych paraleli ocenia jednoznacznie:

Porównywanie obecnego wychodźstwa z emigracją po roku 1831 jest w istocie złudą rozwiewającą się nawet bez szczegółowego rozpatrzenia. Nasz byt państwowy nie uległ zniszczeniu, acz ziemie nasze zostały, jak wówczas, podbite przez wroga. Emigrant popowstaniowy nie miał nic z tego, co znaczy dziś dla nas konstytucja, prezydent Rzeczypospolitej, rząd, skarż, polityka zagraniczna i wojsko<sup>39</sup>.

Zwykło się tę ewidentną rozbieżność pomiędzy artystycznymi inspiracjami i publicystyczną deklaracją odnośnie do „odbitej fali mesjanizmu polskiego” tłumaczyć, jak czyni to Anna Nasiłowska: „próbą znalezienia polskości otwartej, świadomej własnych tradycji, ale sceptycznej wobec form i wykwitów «religii patriotyzmu»”<sup>40</sup>. Wiele w tym racji, jeśli z wyjaśnieniami pozostajemy w okresie poprzedzającym konferencję moskiewską (19–30 października 1943 roku) oraz konferencję w Teheranie (28 listopada–1 grudnia 1943 roku), podczas której, przypomnijmy, ustalono granicę Polski i ZSRR na tak zwanej linii Curzona. Rezultaty

<sup>35</sup> K. Wierzyński, *Współczesna literatura polska na emigracji*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 23, s. 1 (cz. 1), nr 24, s. 1 (cz. 2). Nr 24 „Tygodnika” błędnie sygnowano jako 23.

<sup>36</sup> Idem, *Współczesna literatura polska na emigracji*, Nowy Jork 1943.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>38</sup> J. Wittlin, witając Wierzyńskiego w Nowym Jorku w czerwcu 1941 roku, nawiązał w swoim przemówieniu do poematu A. Mickiewicza pt. *Kartofel*. Od pierwszych chwil pobytu w Stanach Zjednoczonych Wierzyński spotykał się więc z porównywaniem wychodźstwa wojennego swojego pokolenia do Wielkiej Emigracji. Zob. B. Dorosz, *Nowojorski pasjans...*, op. cit., s. 331.

<sup>39</sup> K. Wierzyński, *Współczesna literatura polska na emigracji*, op. cit., s. 3.

<sup>40</sup> A. Nasiłowska, *Kazimierz Wierzyński*, op. cit., s. 42–43.

obrad „wielkiej trójki”, mimo że upublicznione dopiero po wojnie, poza lapidarną i niewiele mówiącą *Deklaracją trzech mocarstw*<sup>41</sup>, były dla polskich emigrantów do przewidzenia, czemu w artykułach publikowanych na łamach „Tygodnika Polskiego” dawali wyraz między innymi Jan Lechoń<sup>42</sup> i Zenon Kosidowski. Ten ostatni pisał:

Wcześniej niż przypuszczaliśmy zaczyna gasnąć radosna, bezkrytyczna egzaltacja z powodu paktu moskiewskiego [czyli ustaleń konferencji moskiewskiej]. [...] Dziś już bodaj dziecko wie, jak Rosja interpretuje sobie postanowienia paktu w odniesieniu do Polski. Aneksja połowy Polski, mająca jedyną prawną podstawę w uznaniu jej przez Niemcy hitlerowskie, nie została przekreślona, a w tej cząstkowej części, która z łaski Stalina ma rzekomo stanowić „wielką niepodległą Polskę”, grozi nam plebiscyt pod okiem rosyjskich wojsk okupacyjnych<sup>43</sup>.

Potwierdzone w kolejnych miesiącach obawy były niemalże zapowiedzią nowego rozbioru i sowieckiej okupacji, wychodźcom zaś odbierały nadzieję na powojenny powrót do wyzwolonego kraju. Tak widzieć należy kontekst, w którym powstał wiersz *Do Konrada*, utwór w swej wymowie tragiczny, wołający o kolejną wojnę, mimo pogorzeliśk, w które obfitowała ówczesna Europa, upominający się o nowe ofiary w obliczu jeszcze niezakończonych działań zbrojnych. Stoi on w kontrze do tego, co Wierzyński deklarował jeszcze kilka miesięcy wcześniej, a o czym była mowa powyżej, czyli stosunku do porównywania Wielkiej Emigracji z wojennym wychodźstwem lat czterdziestych XX wieku. „Którego próżności wzywać nie śmieli” – zwraca się do postaci z Mickiewiczowskiego dramatu podmiot liryczny, którego utożsamienie z autorem narzuca się samo. Dotychczasowy legalizm, uznawany przez autora *Krzyży i mieczy* za pierwszorzędą różnicę pomiędzy Wielką Emigracją a wychodźstwem II wojny światowej, traci tym samym na znaczeniu. Słowami: „Niby stracone raz jeszcze nadzieje”, „Jak za twych czasów”, „Otwórz swą celę: wieczysta w niej siła” „ja” liryczne wyraża przekonanie o powtarzaniu się historii, sensie dalszej walki, nawet w obliczu kolejnych ofiar, czy też trwałości więzi narodowych w diasporze.

Utwór ten jest niejako manifestem Polaków po raz kolejny w historii zdradzo-nych, poddanych kolejnej próbie. Nie ma w nim żadnej granicy pomiędzy tym, co zwykliśmy nazywać „politycznym”, a tym, co literackie, przez co jest on świadectwem upadku przekonania autora o rozdzielności kolei historii. Apostrofa zawarta już w jego tytule, a powtarzana w kolejnych strofach, odsyłając odbiorcę do

<sup>41</sup> Zob. *Deklaracja trzech mocarstw*, [w:] *Teheran – Jalta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, tłum. W. Daszkiewicz, D. Rotfeld, Warszawa 1972, s. 88–89.

<sup>42</sup> Zob. J. Lechoń, *Nie możemy milczeć*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 51, s. 1. O obawach Lechonia szerzej pisze S. J. Kowalski, *Jan Lechoń jako redaktor i publicysta w okresie nowojorskim*, Lublin 1996, s. 89–90.

<sup>43</sup> Z. Kosidowski, *Nigdy*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 48, s. 3.

*Dziadów*, wychodzi poza romantyczną topikę, gdyż aluzyjność wiersza buduje się niejako na kilku płaszczyznach: literackiej, historycznej i związanej z biografiami autorów. W końcu zaś kluczowy dla rozumienia utworu motyw celi Konrada, tak w literaturze polskiej znaczący, sam w sobie zawiera symboliczny paradoks – otwarcia na kosmos, wieczność, nieprzemijalny świat ducha, kontrastuje z więziennym pozbawieniem wolności. Retrokant ten na drodze interpretacji odnieść można do Polski pozostającej po wojnie w radzieckiej strefie wpływów – rzeczywistość niewola przeciwstawiona zostaje wówczas duchowej wolności opartej na wierze (stąd wezwanie do modlitwy). Taki też sens przypisać należy ostatniej strofie wiersza: „I że nic nigdy nie złamię Polaków”, którą można uzupełnić, oczywiście wyłącznie dla eksplikacji, cytatem z *Dziadów*: „Nasz naród jak lawa...”<sup>44</sup>.

Nie bez znaczenia jest także dobór przez poetę bohatera lirycznego swojego utworu. Niepodważalne jest co prawda znaczenie *Dziadów* dla polskiej kultury i tradycji literackiej, niemniej wybór ten ma w moim przekonaniu jeszcze jedno znaczenie, na które naprowadza w dużej mierze reprodukcja zamieszczona w pierwodruku powyżej wiersza<sup>45</sup>. Otóż cały kontekst polityczny, o którym była już mowa, sprowadza się do odebrania Polsce ziem o znaczeniu symbolicznym, między innymi właśnie Wileńszczyzny – „małej ojczyzny” Mickiewicza. Stąd też *Do Konrada* rozumieć można jako próbę utrwalenia więzi narodowych Polaków z Wilnem, co tłumaczy znaczące doprecyzowanie szczegółów przestrzeni w omawianym utworze.

Trudno zatem w wypadku tego utworu mówić o zerwaniu Wierzyńskiego z „religią patriotyzmu” czy niezaślepieniu dziewiętnastowieczną martyrologią. Wręcz nadmiernie skupia się poeta na problemach metafizycznych właściwych romantyzmowi, a przenoszonych na płaszczyznę współczesnej mu problematyki narodowej. Stąd wiesz ów w moim przekonaniu nie jest już przykładem prostego i częstego odwoływania się poetów do wzorców romantycznych, ale obrazem „nowego” romantyzmu, romantyzmu Drugiej Wielkiej Emigracji, zjawiska podporządkowującego trwającej historii motywy sprzed wieku. Zaznaczyć należy przy tym, że Wierzyński nie jest jedynym reprezentantem owego zwrotu, który dokonał się w pojmowaniu romantycznego dziedzictwa przez wychodźców<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> A. Mickiewicz, *Dziady. Część trzecia*, oprac. J. Kallenbach, Kraków 1920, s. 143.

<sup>45</sup> Jest to element znaczący, biorąc pod uwagę, że jeszcze wówczas – 23 stycznia 1944 roku – Wierzyński był redaktorem „Tygodnika” i niewątpliwie miał wpływ na jego formalny kształt.

<sup>46</sup> Warto zwrócić także uwagę na wiersz Wierzyńskiego skupiony wokół omówionej problematyki, opublikowany nieco wcześniej niż *Do Konrada*, pt. *Dno*. Pierwodruk: „Tygodnik Polski” 1943, nr 50, s. 1. Znaleźć go można także w tomie *Krzyże i miecze* (op. cit., s. 27). Jego interpretację, co prawda oderwaną od przedstawionego przez nas kontekstu historycznego, utrzymaną w kategoriach „mistyki ziemi”, zaproponował Z. Andres, *Poetycki mit ziemi: „Ewangelia” i „Dno”*, [w:] idem, *Kazimierz Wierzyński. Szkice o twórczości literackiej*, Rzeszów 1997, s. 93–111.

Za przykład mogą posłużyć tu wiersze Jana Lechonia z tego okresu, choćby opublikowany kilkanaście dni przed utworem Wierzyńskiego wiersz *Do wielkiej osoby*.

Nie od dziś wiadomo, że stosunek skamandrytów do dziedzictwa romantyzmu określić można jako – jak głosi podręcznikowa formuła – ambiwalentny. Oczywiście mowa tutaj o dwudziestoleciu międzywojennym. Wystarczy przywołać wiersze z ostatniego przedwojennego tomu Wierzyńskiego *Kurhany* (1938)<sup>47</sup>. Niemniej, jak już wcześniej zauważyliśmy, pierwsze lata wojny kontynuują tę tendencję, czego utwory Wierzyńskiego są dobrym przykładem. Za moment przełomowy, chwilę zaprzestania mniej lub bardziej nasilonej negacji znaczenia tradycji romantycznej, przyjęło się uznawać styczeń 1945 roku, czyli konferencję jałtańską. Wiersz *Do Konrada* świadczy jednak o tym, że przełom ten dokonał się jeszcze wcześniej, o czym warto pamiętać.

Wyjaśniliśmy już najbardziej problematyczną kwestię dotyczącą utworów Wierzyńskiego z okresu „Tygodnika Polskiego”. Warto jeszcze przytoczyć, w ramach podsumowania, ogólną charakterystykę tej twórczości. Wnioski na ten temat sformułował Zbigniew Anders:

Można przyjąć, że Kazimierz Wierzyński był najmocniej ze wszystkich pisarzy, przebywających w latach wojny i po jej zakończeniu na emigracji, zaangażowany w sprawy ojczyzny. [...] Szeroka jest [...] skala form literackich, w których poeta owe stany wyraża. Utwory stanowiące różne odmiany liryki, wypełnione są licznymi deklaracjami i wezwaniami, skargami i modlitwami, słowami wyrażającymi protest i nadzieję, rezygnację i rozpacz, określeniami pełnymi niekiedy gorzkiej ironii, a nawet akcentów satyry. W utworach zawierających w ten sposób usytuowane problemy, dominuje tonacja ciemna<sup>48</sup>.

Słowa te, choć dość ogólne, dobrze oddają najważniejsze cechy formalne niemałego w końcu dorobku wojennego poety. Należy oddać jeszcze głos samemu poecie:

Wojna toczyła się nie tylko na ziemi i w powietrzu, w słowach także. Wojowałem, jak umiałem. Gotów jestem jeszcze raz to powtórzyć i jeszcze – póki nie zdechnę. Mam nieskończony entuzjazm do sztuki, jest to samostarczalna forma życia, ale gdy mnie mordują, walczę o życie, a nie o sztukę. Trudno, tak jest<sup>49</sup>.

Owo „wojowanie” odnosi się także do twórczości prozatorskiej publikowanej w „Tygodniku Polskim”, choć ta jest o wiele mniej obszerna od twórczości

<sup>47</sup> Por. K. Wierzyński, *Kurhany*, Warszawa 1938. Mam na myśli przede wszystkim wiersze pt. *Maryla i Gałąź cyprysu*, o których piszę w artykule zatytułowanym *Sny o miłości, czyli (post)romantyczna dychotomia dyskursu cielesnego w „Kurhanach” Kazimierza Wierzyńskiego* („Tekstura. Rocznik Filologiczno-Kulturoznawczy” 2015, nr 1, s. 77–86).

<sup>48</sup> Z. Andres, op. cit., s. 98.

<sup>49</sup> Fragment listu K. Wierzyńskiego do J. Sakowskiego z 30 marca 1957 roku. *Kulisy twórczości...*, op. cit., s. 206.

poetyckiej. W piśmie ukazało się tylko sześć opowiadań Wierzyńskiego: *Śpiew w nocy*<sup>50</sup>, *Talizman (Według opowiadania majora A.)*<sup>51</sup>, *Garść wody*<sup>52</sup>, *Nieznani żołnierze (Według opowiadania porucznika P.)*<sup>53</sup>, *Nie wszystko skończone. Według opowiadania podporucznika R.*<sup>54</sup> oraz *Pobojowisko*<sup>55</sup>. Opowiadania *Nieznani żołnierze* oraz *Pobojowisko* zostały przedrukowane w książce *Pobojowisko* z 1944 roku, dlatego też nie zostanie im tutaj poświęcona szczegółowa uwaga<sup>56</sup>.

Omawiane utwory dotyczą przede wszystkim kampanii wrześniowej, są zapisem relacji jej uczestników, których nazwiska najczęściej (co widać już w tytułach) nie padają. Wyjątkiem jest w tym wypadku opowiadanie *Śpiew w nocy*, którego głównym bohaterem jest gen. Bronisław Duch, spotkany przez Wierzyńskiego w Detroit. Dotyczy ono bitwy pod Barchaczowem, która miała miejsce 21 września 1939 roku. Warto zwrócić uwagę na klamrę kompozycyjną uwidaczniającą cel spisywania tychże opowiadań. Na początku czytamy: „W Windsor trudno było znaleźć coś z krajobrazu Polski. Wypatrywana wszędzie, gdzie znalazło się dwoje polskich oczu, tu była tylko w ludziach”<sup>57</sup>, zaś koniec niesie takie oto przesłanie: „Tego wieczoru nie czułem się w obcym mieście samotny”<sup>58</sup>. Z jednej strony utwory te miały być świadectwem niedawno minionej historii, z drugiej zaś powstawały „ku pokrzepieniu polskich serc”.

Widać to także w innych opowiadaniach, chociażby w *Nie wszystko skończone*, dotyczącym bitwy nad Bzurą:

Wstawał nowy dzień. Na niebie widać było cienie piętna dymów. Łoskot dział rozlegał się nieprzerwanie. Zebrałem moich żołnierzy, podzieliłiśmy się na grupy. Mieliśmy po pięć, sześć nabojęw w karabinie. Nałożyliśmy bagnety na broń<sup>59</sup>.

W utworze tym uderza jednak coś innego. Tak jego główny bohater relacjonuje wkroczenie Armii Czerwonej do Polski, o którym dowiedział się następnego

---

<sup>50</sup> K. Wierzyński, *Śpiew w nocy (Opowiadanie)*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 1, s. 1–2. Przedruk: „Warsztaty Polonistyczne” 1995, nr 2, s. 9–11; pod błędnym tytułem w piśmie „Nike” 1989, nr 9, s. 8–9. Błędny tytuł podano także w bibliografii zawartości „Tygodnika”: B. Czarnecka, R. Moczkoan, op. cit., s. 106.

<sup>51</sup> Idem, *Talizman (Według opowiadania majora A.)*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 7, s. 2.

<sup>52</sup> Idem, *Garść wody*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 47, s. 1–2.

<sup>53</sup> Idem, *Nieznani żołnierze (Według opowiadania porucznika P.)*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 52, s. 1–2.

<sup>54</sup> Idem, *Nie wszystko skończone. Według opowiadania podporucznika R.*, „Tygodnik Polski” 1944, nr 20 (72), s. 3–4.

<sup>55</sup> Idem, *Pobojowisko*, „Tygodnik Polski” 1944, nr 34 (86), s. 6–7.

<sup>56</sup> Idem, *Pobojowisko*, Nowy Jork 1944. Przedruk: Warszawa 1989.

<sup>57</sup> Idem, *Śpiew w nocy*, op. cit., s. 1. Pisownię w przytaczanych fragmentach prozatorskich uwspółcześniał.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>59</sup> Idem, *Nie wszystko skończone...*, op. cit., s. 4

dnia: „Tego dnia zwała się na nas góra nieszczęścia. Nadeszła wiadomość o wystąpieniu Rosji”<sup>60</sup>. Jest to jedyny w tych tekstach fragment poświęcony sowieckiej inwazji na Polskę. Mimo że tekst opublikowany został 14 maja 1944 roku, kiedy – o czym była powyżej mowa – polscy wychodźcy większą wrogością darzyli Związek Radziecki niż Niemców, których klęska zbliżała się nieubłaganie, Wierzyński zachowuje się niemalże jak historyk. Jego narracja, choć ma spełniać oczywiste funkcje patriotyczne, nie jest manifestem politycznym, nie podporządkowuje się sprawom bieżącym. Wiele tym utworom można zarzucić pod względem literackim, jednak historycznie, czy raczej kronikarsko, są one dokumentem niezwykle „profesjonalnym”. Autor nie łączy odległych wydarzeń (Bzura w środkowej Polsce i kresy), nie uzupełnia, przynajmniej drastycznie, usłyszanej opowieści, podporządkowując ją wychodźczej „ideologii”.

Podobnie w opowiadaniu *Garść wody*, w którym obok deklaracji kronikarskiego dystansu do opisywanych wydarzeń znajdziemy przeświadczenie o bliskiej klęsce niemieckiego okupanta:

Mój znajomy nie komentował faktów. Rozumieliśmy się bez tego. Wystarczyło nam spojrzeć dookoła, na wesołe i szczęśliwe moze Brazylii i porównać je z losem naszych wód, ściśniętych w kostniejącej garści<sup>61</sup>.

Reasumując, można powiedzieć, że nie tylko w utworach poetyckich, ale również w opowiadaniach stworzył Wierzyński romantyczną wizję „września”, z tym, że o ile w jego wierszach historia była jedynie pretekstem do wykładni romantycznej mitologii, o tyle w prozie pozostawał wierny warsztatowi kronikarskiemu<sup>62</sup>.

## Podsumowanie

Zaproponowane przeze mnie w niniejszym artykule nowe spojrzenie na często deprecjonowaną twórczość Kazimierza Wierzyńskiego z okresu II wojny światowej nie jest bezzasadne. Przede wszystkim pozwala ono na zrozumienie wychodźczego romantyzmu – zjawiska, które często bywa uznawane za wtórne i epigońskie, niejako przekreślające „zdobycze” międzywojnia w zakresie zerwania z romantycznymi paradygmatami. Tymczasem ocenianie go w kategoriach literackiej oryginalności, a zatem z pominięciem właściwego mu kontekstu historycznego, jest wielce niewłaściwe, gdyż literatura nie była nigdy przestrzenią wyłącznie artystyczną, hermetycznie wyłączoną z otaczającego ją świata.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>61</sup> Idem, *Garść wody (Opowiadanie)*, op. cit., s. 2.

<sup>62</sup> Zob. A. Nasiłowska, *Persona liryczna*, Warszawa 2001, s. 132.



Słusznie w kontekście „wrześniowej” poezji Wierzyńskiego pisze o tym zjawisku Anna Nasiłowska:

Sprawa poezji wrześniowej dotyczy wielu rejestrów zagadnień: poetyki, wzorców „ja”, polityki, narodowych stylów reagowania. Dla mnie jest ona jeszcze jednym potwierdzeniem słuszności takiej wersji historii literatury, która nie demonizuje zagadnienia przełomów. W 1918 roku romantyzm mógł wydawać się dawno odrzuconą i przezwy-  
cięzoną epoką, która co najwyżej pełni rolę tradycji. A jednak – romantyzm ożył, i to nie przez negację, sztydery gest buntu i ośmieszenia<sup>63</sup>.

To samo można odnieść do całej wychodźczej twórczości Wierzyńskiego.

W dalszej kolejności mam nadzieję, że udało mi się ukazać, jak ogromne znaczenie ma korzystanie przy omawianiu tego okresu twórczości poety z tekstów źródłowych, w tym pierwodruków w nowojorskim „Tygodniku Polskim”. Tak jak nie można badać utworu bez kontekstu w postaci tomiku, do którego przynależy, tak i analizowanie go w oderwaniu od kontekstu historycznego jest postępowaniem nieprofesjonalnym. „Tygodnik Polski” dostarcza wielu istotnych informacji historycznych, niezbędnych do interpretacji wojennej twórczości Kazimierza Wierzyńskiego. Stanowi tło, na którym dopiero zauważalne są elementy dla utworów tych najistotniejsze. Jest ponadto źródłem nieprzedrukowywanych utworów poety, na które w niniejszym artykule zwracałem szczególną uwagę.

#### ‘NIE MA DLA NAS UCIECZKI’. KAZIMIERZ WIERZYŃSKI IN *THE POLISH WEEKLY* ABSTRACT

The article examines Kazimierz Wierzyński's texts published in *The Polish Weekly* (New York) from 1941 to 1947. The author discusses the poetry, prose and selected essays by the author of 'Crosses and swords'. He cites the forgotten Wierzyński's poem 'To Conrad' and indicates the main themes in Wierzyński's poems during the II World War. Thus, he attempts a new look at work of the poet in this period.

#### KEYWORDS

Kazimierz Wierzyński, *The Polish Weekly*, 'Crosses and swords', Jan Lechoń, The Second Emigration

#### BIBLIOGRAFIA

1. Andres Z., *Kazimierz Wierzyński. Szkice o twórczości literackiej*, Rzeszów 1997.
2. Czarnecka B., *Nowojorski „Tygodnik Polski” wobec polityki propagandowej rządu RP na obczyźnie. Lata 1941–1943*, [w:] *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej*, red. J. Kryszak, Toruń 2008.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 142.

3. Czarnecka B., Moczko R., „Tygodniowy Serwis Literacki Koła Pisarzy z Polski” – „Tygodnik Polski” 1941–1947. Bibliografia zawartości, Toruń 2006.
4. Dorosz B., *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Jan Lechoń. Kazimierz Wierzyński*, Warszawa 2013.
5. Hutnikiewicz A., *Pierwsza i druga młodość Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] idem, *Portrety i szkice literackie*, Warszawa 1976.
6. Kosidowski Z., *Nigdy*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 48.
7. Kowalski S. J., *Jan Lechoń jako redaktor i publicysta w okresie nowojorskim*, Lublin 1996.
8. *Kulisy twórczości. Listy 14 pisarzy emigracyjnych do Juliusza Sakowskiego (1945–1977)*, Paryż 1979.
9. Lechoń J., *Nie możemy milczeć*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 51.
10. Lewandowski W., *Dwie Ameryki Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] *Od New Orleans do Mississauga. Polscy pisarze w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie po II wojnie światowej (najnowsze badania)*, red. B. Dorosz, Warszawa 2015.
11. Lewandowski W., *Tymon Terlecki czyta Wierzyńskiego*, [w:] *Tymon Terlecki – etos emigranta*, red. J. Kryszak, M. Mroczkowska, Toruń 2004.
12. *Meandry skamandrytów*, red. W. Appel, Toruń 2011.
13. Nasiłowska A., *Kazimierz Wierzyński*, Warszawa 1991.
14. Nasiłowska A., *Kompleks pielgrzymstwa. Poezja emigracyjna po 1939 roku*, „Więź” 1983, nr 7.
15. Nasiłowska A., *Persona liryczna*, Warszawa 2001.
16. Osiński J., „Skowyt nadczłowieczy spod ziemi dalekiej”. Powstanie warszawskie w poezji Kazimierza Wierzyńskiego, „Polonistyka” 2014, nr 9.
17. Osiński J., *Sny o miłości, czyli (post) romantyczna dychotomia dyskursu cielesnego w „Kurahanych” Kazimierza Wierzyńskiego*, „Tekstura. Rocznik Filologiczno-Kulturoznawczy” 2015, nr 1.
18. *Romantyzm Drugiej Wielkiej Emigracji*, red. Ż. Nalewajek i in., Warszawa 2012.
19. Stępień M., *Jan Lechoń w Nowym Jorku*, Katowice 2008.
20. *Teheran – Jatta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, tłum. W. Daszkiewicz, D. Rotfeld, Warszawa 1972.
21. Terlecki T., *Mickiewicz i my*, „Wiadomości” 1946, nr 3.
22. Terlecki T., *Wielka książka emigracji*, „Tygodnik Polski” 1946, nr 46 (203).
23. Węgrzyniakowa A., „Krzyże i miecze”. Studium o dwu drogach wznoszenia się ponad klęskę, [w:] *Skamander 5. Studia o twórczości Kazimierza Wierzyńskiego*, red. I. Opacki, Katowice 1986.
24. Wielgosz E., *Cyfrowe Archiwum Józefa Wittlina*, [online] [http://ifp.univ.rzeszow.pl/dokumenty/Cyfrowe\\_Archiwum\\_Jozefa\\_Wittlina.pdf](http://ifp.univ.rzeszow.pl/dokumenty/Cyfrowe_Archiwum_Jozefa_Wittlina.pdf) [dostęp: 3.11.2014].
25. Wierzyński K., *Do Konrada*, „Tygodnik Polski” 1944, nr 4 (56), s. 3.
26. Wierzyński K., *Garść wody*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 47, s. 1–2.
27. Wierzyński K., *Krzyże i miecze*, Londyn 1946 (także: Nowy Jork 1946).
28. Wierzyński K., *Kurhany*, Warszawa 1938.
29. Wierzyński K., *Moja prywatna Ameryka*, Londyn 1966.
30. Wierzyński K., *Nie wszystko skończone. Według opowiadania podporucznika R.*, „Tygodnik Polski” 1944, nr 20 (72), s. 3–4.
31. Wierzyński K., *Nieznani żołnierze (Według opowiadania porucznika P.)*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 52, s. 1–2.
32. Wierzyński K., *Pobojowisko*, „Tygodnik Polski” 1944, nr 34 (86), s. 6–7.

33. Wierzyński K., *Pobojowisko*, Nowy Jork 1944. Przedruk: Warszawa 1989.
34. Wierzyński K., *Poezje zebrane*, Londyn 1958.
35. Wierzyński K., *Poezje zebrane*, zebrał i posł. opatrzył W. Smaszcz, t. 1–2, Białystok 1994.
36. Wierzyński K., *Śpiew w nocy (Opowiadanie)*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 1, s. 1–2.
37. Wierzyński K., *Talizman (Według opowiadania majora A.)*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 7, s. 2.
38. Wierzyński K., *Współczesna literatura polska na emigracji*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 23, s. 1 (cz. 1), nr 24, s. 1 (cz. 2).
39. *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, zeb. i oprac. P. Kądziela, Warszawa 2001.
40. Wyskiel W., *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie. (Krąg pierwszy i drugi)*, Kraków 1988.

